

Jana Pawła II w demaskowaniu demagogicznych i fałszywych haseł oraz pozornych wartości, jakie współczesna cywilizacja proponuje światu, zwłaszcza młodzieży, w imię szczytnego hasła „bycia wolnym”. Kończy stwierdzeniem, że niezastąpiony przykład pedagogiki, która prowadzi do właściwego wartościowania, stanowi Ewangelia ze swoimi mądrymi, objawionymi przekazami.

Myślę, że bogactwo przekazów pamiętnikarskich i cennych refleksji Autora przywołanych i zamieszczonych w publikacji czynią książkę bardzo pożyteczną. Zasługuje ona tym bardziej na uwagę, że w dotychczasowych pracach na temat emigracji nie podejmowano takiego wątku, a emigrację widziano najczęściej przez pryzmat liczb oraz warunków bytowych i materialnych tych, którzy wyemigrowali dobrowolnie lub zostali zmuszeni do opuszczenia swojej Ojczyzny w różnym czasie.

*Jerzy Flaga*

*Gronków i gronkowanie*, praca zbiorowa pod redakcją ks. Władysława Zarębczana, Gronków 1998, ss. 231, ilustracje.

*Coście som daleko* – taki tytuł, wyrażony w gwarze góralskiej, nosi VI rozdział pracy zbiorowej, będącej dziełem sześciu autorów pochodzących z podhalańskiej wsi Gronków. Szeroka i szczegółowa monografia wsi ukazująca środowisko Gronkowa w aspekcie etnograficznym, przyrodniczym, historycznym, społecznym, kulturowym i religijnym obejmuje jeszcze jeden wymiar życia ludności Podhala, nieodłącznie związany z dziejami tego regionu – emigrację „za chlebem”. W ostatnich ponad stu latach dziejów Gronkowa wyjazdy na emigrację okazały się ważnym regulatorem wewnętrznych stosunków ekonomicznych i społecznych wsi. Dlatego warto zwrócić uwagę na ten wybrany do analizy jeden z rozdziałów bardzo interesującej w całości pracy, wskazuje on bowiem na kompleks zagadnień i zjawisk społecznych kryjących w sobie charakterystyczną cechę tej społeczności: silne związki emocjonalne gronkowan (czy to stałych mieszkańców, czy emigrantów) ze stronami rodzinnymi, dynamizujące ich działania na rzecz społeczności lokalnej na wielu polach. To rys pozytywny utrzymujący się przez wiele dziesiątków lat. Zjawisko licznej emigracji z Gronkowa owocuje w ostatnich latach także w sensie negatywnym; ujawnia się to w przekonaniach młodego pokolenia o niewielkich, w porównaniu z Ameryką, możliwościach rozwoju osobistego w warunkach społeczno-ekonomicznych w Polsce, które to perspektywy nie stymulują ich do zdobywania wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Te dwa aspekty wybijają się na plan pierwszy w ocenie zjawiska wychodźstwa z Gronkowa.

Autor rozdziału na temat emigracji, Jan Leśnicki, ukazując tło historyczne rozwoju wsi rysuje sytuację ekonomiczną Gronkowa – jednej z dawnych wsi galicyjskich, przeludnionej, o rozdrobnionym rolnictwie, które w trudnych warunkach klimatycznych i na słabych glebach nie mogło zapewnić licznym rodzinom góralskim docho-

dów wystarczających do utrzymania. Dodatkową przyczyną trudności był brak drewna budowlanego i opału we wsi położonej w kotlinie, gdzie od dawna wytrzebiono lasy, przeznaczając całą ziemię pod uprawę rolną. W II połowie XIX w. rozpoczęła się więc emigracja sezonowa mieszkańców „na roboty”, przede wszystkim na Węgry – „do Pesztu”, jak ją określano, trwająca jeszcze w początkach XX stulecia. Oszczędności z tej pracy przeznaczane były na powiększenie gospodarstw rolnych lub na opłacenie kosztów wyjazdu za Ocean, do Ameryki. Skala wychodźstwa zamorskiego z Gronkowa była dość duża. Autor przytacza tu liczbę 590 osób, które wyemigrowały do Stanów Zjednoczonych w latach 1869-1921, przy czym największe nasilenie emigracji – 24 osoby rocznie – przypada na dziesięciolecie 1900-1910 (s. 129). Niestety, nie podano skąd zaczerpnięto te dane, bowiem omawiana tu praca, o charakterze popularno-naukowym, nie respektuje wszystkich rygorów opracowań naukowych i nie podaje pełnych źródeł informacji. Wykaz literatury i materiałów źródłowych liczący 20 pozycji zamieszczony wprawdzie został na końcu opracowania (s. 229), jednak autorzy poszczególnych rozdziałów nie stosują odnośników do tych źródeł. Może jednak nie tyle o dokładne liczby tu chodzi, ile raczej o wskazanie społecznych wymiarów i skutków zjawiska emigracji. Systematyczne wyjazdy do Ameryki likwidowały przeludnienie Gronkowa i jednocześnie skutecznie zapobiegały zjawisku głodu mieszkańców, umożliwiając egzystencję pozostałym członkom rodzin. Działał tu utarty zwyczajem wiejskim mechanizm nakazujący pozostawienie na ojcowiznie jednego z synów. Stąd wyjazdy były zazwyczaj udziałem starszego rodzeństwa, podczas gdy na gospodarstwie pozostawali rodzice z najmłodszym synem. Pozwoliło to na przetrwanie wielu starych rodów góralskich. Nie zawsze zresztą była to emigracja na stałe, część wychodźców wracała, dokupując do swych gospodarstw ziemię rolną i grunty leśne. Autor ilustruje zjawisko zmian demograficznych wśród mieszkańców danymi liczbowymi wskazującymi na większe rozmiary emigracji z Gronkowa, niż przyrost naturalny mieszkańców (dość zresztą znaczny) w poszczególnych dziesięcioleciach, aż do roku 1931 r. (s. 131). Mechanizm regulacji liczby mieszkańców wsi poprzez emigrację doprowadził do ustabilizowania sytuacji materialnej, bowiem odpływ części mieszkańców umożliwiał egzystencję pozostałym. W okresie międzywojennym emigracja z Gronkowa do Stanów Zjednoczonych i Kanady została zahamowana w następstwie ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego i restrykcji obu krajów imigracyjnych. Rozkwit zamorskiej emigracji z Gronkowa po II wojnie światowej przypada na lata siedemdziesiąte. Według danych przytaczanych przez Autora opracowania, powołującego się nawet na przeprowadzone w Gronkowie badania socjologiczne (na s. 111 zamieszczona jest informacja o badaniach Bogdana Górza z 1994 r., znów jednak brak odniesienia szczegółowego do tego źródła<sup>6</sup>), w latach 1975-1988 na stałe wyjechało z wioski 130 mieszkańców, a liczbę gronkowiec przebywających w USA czasowo szacuje się na ponad 440 osób. Gronków należał w tym okresie do czołówki 6 wsi o najintensywniejszej emigracji na Podhalu.

---

<sup>6</sup> Należy przypuszczać, iż chodzi tu o badania opublikowane w pracy pod red. B. Górza: *Studia nad przemianami Podhala*, seria: Prace Monograficzne, nr 172, Wyd. Naukowe WSP, Kraków 1994.

Znaczny przyływ dochodów z pracy emigrantów dla rodzin pozostających w Gronkowie znalazł wyraz w rozwoju budownictwa jednorodzinnego we wsi, komforcie wyposażenia domów, liczbie nowych samochodów oraz inwestycjach rolniczych, zwłaszcza zakupie maszyn rolniczych. Około 1/3 gospodarstw powiększyła swój areal rolny przeciętnie o 2,5 ha, a przez wiele lat niektóre rodziny utrzymywały się wyłącznie z pieniędzy przesyłanych przez krewnych zza Oceanu. Wysiłek ekonomiczny emigrantów z Gronkowa i solidarność ze swymi krewnymi w kraju są tu z pewnością warte podkreślenia. Jednak niekorzystnym zjawiskiem będącym skutkiem masowej emigracji ze wsi jest obecnie liczba około 40 pustych domów i gospodarstw pozostawionych tam bez opieki przez byłych właścicieli przebywających przez długi już czas za granicą. Niepokojącym zjawiskiem lat dziewięćdziesiątych jest też emigracja młodych ludzi, całych rodzin rolniczych, ze szkodą dla struktury społecznej miejscowej ludności.

Ważny aspekt podkreślany w omawianej pracy stanowi pomoc finansowa gronkowieńców zza Oceanu dla wspólnych przedsięwzięć podejmowanych w ich rodzinnej wsi. Pomoc ta pozwoliła na realizację kilku istotnych inwestycji, m.in. budowy domu parafialnego, pokrycia dachu kościoła, budowy remizy strażackiej. Znaczące wsparcie tych inicjatyw możliwe było dzięki więziom emigrantów z rodzinnymi stronami, ale także dzięki więziom, jakie łączą gronkowieńców na obczyźnie mimo rozproszenia w różnych miejscach osiedlenia. Większość z nich skupiona jest w działającym od 1974 r. w Chicago Kole „Gronków” im. Jakuba Nowaka-Nowocka należącym do Związku Podhalan w Stanach Zjednoczonych. Ci amerykańscy gronkowieńcy nie przestali być góralami.

Dla pełnej informacji o emigracji z Gronkowa dodać należy także wyjazdy mieszkańców w celach zarobkowych w ostatnich kilkunastu latach do Niemiec, Austrii, Włoch, Francji, Szwecji (Autor podaje nazwiska rodzin, które osiedliły się w krajach Europy Zachodniej), a także migracje krajowe, czyli tych mieszkańców, którzy z różnych względów osiedlili się w innych regionach Polski – najwięcej z nich na ziemiach zachodnich i w Bieszczadach (na s. 135 przytoczona została lista tych osób).

Niniejsze omówienie nie sięga do oceny walorów całej książki *Gronków i gronkowieńskie*, bowiem przedmiotem zainteresowania był tu jedynie aspekt emigracji z tego terenu. Należy jednak mocno podkreślić, iż zaletą tej części całej monografii jest naszkicowanie historii emigracji z Gronkowa na tle przemian społeczności tej wsi, a szczególnie wskazanie na wpływy, jakie proces emigracji na przestrzeni niemal 150 lat wywarł na losy wsi i jej mieszkańców. Takie spojrzenie nie jest często spotykane w literaturze przedmiotu. Szkoda jedynie, iż – mimo poparcia danymi liczbowymi – to interesujące ujęcie nie jest wyczerpujące od strony socjologicznej. Należy tu wziąć pod uwagę charakter całej monografii, która – jak zaznaczają kolejno w rozważaniach wstępnych ks. Józef Tischner i Jan Leśnicki – nie jest ściśle biorąc historią, jest to raczej książka-świadectwo, przygotowana przez autorów jako hołd ojcowiznie gronkowskiej (s. 7).

Jadwiga Plewko